104. 105

ROK 1864.

N. 105.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW

3 lipca — Niedziela.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 16	złr. 4	złr. 1 cent. 50
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austryackiem	„ „ 20	„ 5	„ 1 „ 80
w Prusach	talarów 14	talar. 3 sgr. 15	tal. 1 sgr. 5
w krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20	„ 4 „ 20	„ 1 sgr. 20
we Francyi	franków 80	„ 20	„ 7
w Anglii i Belgii	„ 68	„ 17	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 92	„ 23	„ 8
w Księstwach Naddunajskich	złr. 24	złr. 6	złr. 2

Pojedynczy numer 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie przedpłaty.

Przedpłata na nowy **kwartał** rozpoczynający się z d. 1 lipca, t. j. na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, wynosi:

W Krakowie	**4**	złr. w.
Zprzesyłką pocztową: w Galicyi i całem państwie austryackiem	**5**	„ „
w Prusach	**3**	tal. **15** sgr.
w innych krajach Związku niemieckiego	**4**	„ **20** „
we Francyi	**20**	franków.
w Anglii i Belgii	**17**	„
we Włoszech i Szwajcaryi	**23**	„
w Księstwach Naddunaj.	**6**	złr. w. a.

Przedpłata **miesięczna** na miesiąc lipiec wynosi:

W Krakowie	**1**	złr. **50** c. w. a.
z przesyłką pocztową: w Galicyi i całem państwie Austryackiem	**1**	„ **80** „ „ „
w Prusach	**1**	tal. **5** sgr.
w krajach Związ. niem.	**1**	„ **20** sgr.
we Francyi	**7**	franków.
w Anglii i Belgii	**6**	„
we Włoszech i Szwajcaryi	**8**	„
w Księstwach Naddunajskich	**2**	złr. w. a.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Wieku“ w Krakowie, w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi i całem państwie austryackiem.

Kraków 2 lipca.

Gdy bój w Danii na nowo się rozpoczął i znaczny nawet krok zdobyciem Alsenu uczynił, winniśmy rzucić okiem na teatr wojenny i przedstawić choć w głównym zarysie położenie tam obu stron walczących.

Nie będziemy się tu zapuszczać we wnioski co do przyszłego planu działań wojennych, których konieczny kierunek wskazaliśmy w wczorajszym artykule, przedstawiając, że choćby z początku ograniczyły się tylko na zakreślanym dziś programie, t. j. na zajęciu Alsenu i reszty Jutlandyi, muszą przy dalszem trwaniu wojny zwrócić się przeciw wyspom właściwej Danii, t. j. Fionii i Zelandyi. Przedstawimy tu dzisiaj, jakie są w obecnej chwili siły wojenne obu stron na linii bojowej, jakie ich teraz stanowiska i rozłożenie, a zarys ten ułożymy według wiadomości już ogłoszonych w dziennikach austryackich, pruskich i duńskich.

Armia duńska lądowa regularna, liczy teraz, po doznanych klęskach i znacznych ubytkach zaledwie do czterdziestu tysięcy żołnierzy, nierachując gwardyi narodowej, która po wyjściu wojsk liniowych osadziła warownie w Kopenhadze, ważniejsze stanowiska na Zelandyi i innych wyspach dalszych od linii bojowej. Armia ta lądowa, rozdzielona jest na cztery dywizye. Pierwsza z nich złożona z trzech brygad piechoty, kilku bateryi dział i połowy pułku dragońskiego, licząca 6 do 8 tysięcy ludzi pod dowództwem jen. Steinmarna, zajmowała niedawno wyspę Alsen, tworząc niejako lewe skrzydło armii; lecz z wyspy tej wypartą właśnie została przeważnemi siłami pruskiemi, i cofnęła się zapewne na pobliską bogatą wyspę Fionię, a w części podobno na wysepkę Arroe, należącą jeszcze do Szlezwiku.

Główne siły duńskie, środek tej armii, złożone z dwóch dywizyj, stoją w Fionii, którato wyspa oddzielona małym Bełtem od lądu stałego, byłaby najprzód atakowaną, w razie gdyby wojska niemieckie rozszerzyły swoje działanie i przeciw wyspom właściwej Danii. Temi głównemi siłami duńskiemi na Fionii dowodzi osobiście naczelny wódz duński jen. Gerlach, kierujący całem działaniem wojennem z pomocą naczelnika swego sztabu pułkownika Stjernholma, naczelnika inżynieryi pułkownika Dreyera, i naczelnika artyleryi pułkownika Vahla, składających razem sztab główny. Najważniejsza część tego korpusu zajmuje umocnione stanowiska przy Middelfahrt na północno-zachodnim narożniku wyspy naprzeciw zatoki koldyngskiej i Frydercyi, gdzie Bełt jest najwęższy i którędy w razie uderzenia na Fionię, szedłby atak niemiecki, biorąc za podstawę Frydercyę i Koldyngę.

Czwarta dywizya duńska pod dowództwem jen. Hegermann-Lindencrona zajmuje północny narożnik Jutlandyi po za limfiordską zatoką, tworząc niejako prawe skrzydło armii duńskiej, chociaż jestto właściwie oddzielny zupełnie korpus. Przeciwko temu to korpusowi ma być teraz zwrócone główne działanie armii austryacko-pruskiej. Według ostatnich wiadomości, kilka oddziałów z tego korpusu wysuniętych jest jeszcze na południowe wybrzeże Limfiordu, osadzając tam niektóre stanowiska; lecz zapewne wkrótce będą musiały ustąpić na północny brzeg zatoki przed przeważnemi bardzo siłami austryackiemi i pruskiemi. Kilka statków kanonierskich na Limfiordzie ma wraz z wojskami lądowemi bronić przejścia przez tę zatokę morską z licznemi jeziorami połączoną. Gdy jednak obrona przejścia przez te do 40 mil długości mające zatoki i kanały, w niektórych miejscach bardzo wąskie, słowem obrona tak rozległej linii nie może być długą przeciw kilkanaście razy liczniejszym wojskom; przeto wnosić należy, iż Duńczycy nie będą się narażać na wielkie a bezowocne straty przedłużając uporczywą obronę Limfiordu i leżących za nim torfiastych i piaszczystych nizin stanowiących północną kończynę Jutlandyi. Niektóre doniesienia twierdzą nawet, że część korpusu jen. Lindencrony jeszcze w czasie rozejmu wsiadła na okręty i odpłynęła otrzymawszy inne przeznaczenie. Polityczną przyczynę nieprzedłużania tu boju, wskazaliśmy wczoraj. W każdym jednak razie w zachodniej części tej zalimfiordzkiej Jutlandyi, poprzerzynanej jeziorami i zatokami, długo będą się mogli utrzymywać Duńczycy bez wielkiego natężenia i bez strat znacznych. Atak niemiecki zwrócony zapewne będzie naprzód przez Aalborg na północno-wschodnią suchszą i przystępniejszą część tej zalimfiordzkiej Jutlandyi.

Kończąc ten krótki zarys rozłożenia wojsk duńskich, wspomnimy, iż kilka jego oddziałów ma się teraz znajdować na pokładzie okrętów, grożąc wylądowaniem to na pruską wyspę Rugię, to na Fehmarn, to na wybrzeża Szlezwiku i Jutlandyi. Lecz szerzej o tem pisać będziemy przedstawiając w innym artykule stan i rozłożenie sił morskich obu stron wojujących i kierunek ich działań na morzu.

Armia austryacko-pruska na teatrze wojennym w Danii liczy około sto tysięcy żołnierzy, mianowicie do 70,000 Prusaków, 30,000 Austryaków. Nadto kilkanaście tysięcy wojsk związkowych niemieckich zajmuje Holsztyn, a we wszystkich trzech księstwach zaelbiańskich, organizowana jest armia lawenburgsko-szlezwicko-holsztyńska, dla której już jest gotowych 30,000 — mundurów, a nie wiemy ilu żołnierzy i rekrutów. Lecz ta trzykrotnie już przeważna liczba żołnierzy armia sprzymierzona, w daleko większym stosunku, bo więcej jak dziesięćkroć razy przeważa ogromem materyałów i zapasów wojennych czerpanych z dwóch wielkich państw wojskowo urządzonych. Dania szczupła, a nadto bardzo małą ilość swych dochodów na zakup i fabrykacyę zapasów wojennych obracająca, posiada nieliczną artyleryę z działami powiększej części staremi, ubogie zbrojownie, małą ilość pontonów i t. d. Przeciwnie Prusy, państwo ogromną część swych dochodów na armię i materyał wojenny obracające, posłało na linię bojową ze wszystkich prowincyj obszernego państwa wielką liczbę dział udoskonalonych, liczne pociągi pontonów, ogromne zapasy amunicyi i t. d.

Szyk i rozłożenie armii austryacko-pruskiej jest następujący, jeżeli zbierzemy i uporządkujemy ogłoszone już po dziennikach wiadomości. Rozwinęła się ona na rozległej linii wzdłuż wschodnich wybrzeży szlezwickich i jutlandzkich, od Flensburga i Sundewittu w Szlezwiku przez Apenrade, Koldyngę, Frydercyę, Veile, Horsens aż do Wiborgu w Jutlandyi.

Na prawem skrzydle takiego rozwinięcia, w Sundewitt naprzeciw wyspy Alsen — gdzie w tych dniach główne toczyło się działanie skończone zdobyciem Alsenu — znajdowała się najznaczniejsza część armii, z wojsk pruskich złożona, wraz z naczelnym wodzem ks. Frydérykiem Karolem i sztabem głównym. Korpus ten 30 do 40 tysięcy liczący, uzbroiwszy szańce dypelskie i baterye nad Alsundem bardzo liczną artyleryą, ogniem przez trzy dni, 26, 27, 28 czerwca prowadzonym, uciszał przeciwległe szczupłe baterye duńskie na Alsenie, spędził Duńczyków z brzegu i przygotował przeprawę. Rozporządzając wielkim zapasem pontonów i łodzi w czasie rozejmu sprowadzonych, rzucono w nocy z 28 na 29 czerwca mosty przez przesmyk morski w głębi cieśniny alsundzkiej pod Sandbergiem, i rano 29 czerwca było już na brzegu alseńskim 11 batalionów pruskich z liczną artyleryą wspieraną nadto ogniem bateryj z górującego brzegu dypelskiego. Za tem czołem ataku, przeprawiały się dalsze bataliony pruskie, i Duńczycy zostali wyparci z umocnionej pozycyi, a po ręcznym boju w małej mieścinie Sonderburgu, będącym stolicą wyspy i przytykającym do tej pozycyi, cofali się przez Vollerup i Ulkeküll w północną część wyspy, dając odpór tylną strażą, aby użyczyć reszcie czasu do przeprawy okrętami na Fionię i Arroe. Dotychczas są tylko telegraficzne wiadomości o całym tym wypadku wojennym i zajęciu Alsenu; opiszemy go w innem miejscu później szczegółowo, gdy nadejdą piśmienne wiadomości.

Środek armii austryacko-pruskiej stoi naprzeciwko Fionii, na wybrzeżu szlezwicko-jutlandzkiem od Hadersleben przez Koldyngę do Frydercyi. Jakkolwiek nie zdaje się, aby teraz już rozpoczęła armia niemiecka atak przeciw wyspom duńskim, jednak hamburgskie dzien-

---

DRUGA ELEKCYA LESZCZYŃSKIEGO.

Epizod historyczny.

IV.

(Ciąg dalszy).

Rzeczpospolita rozbijała się coraz bardziej w egoistyczne stronnictwa magnatów. Niewykształcona szlachta straciła samodzielność myśli politycznej; obok mętnych pojęć o ogromnych prerogatywach szlachectwa, obok utopistycznego zamiłowania w anarchicznej formie rzeczypospolitej, istniała najwyższa słabszego od mocniejszego zawisłość.

Wśród licznych domów, znakomitych bogactwem i chęcią przodownictwa, trzymali prym: Lubomirscy w Małopolsce, Potoccy i Wiśniowieccy na Rusi i Ukrainie, Czartoryscy na Litwie, przez spadek po Sieniawskim i na czerwonej Rusi wielmożni. Na łasce Augusta II, urosła znakomita niegdyś, później podupadła rodzina Mniszków do dawnego znaczenia: Poniatowscy podnieśli się historyczną rolą przy Karolu XII i związkami z Czartoryskiemi.

Teodor Potocki prymas dzierżył najwyższą w bezkrólewiu władzę. Niedawno jeszcze, bo w pierwszych latach panowania Augusta II, prymas Michał Radziejowski, syn zdrajcy Hieronima, trząsł całą Polską intrygami swemi. Teodor Potocki o wiele przewyższał Radziejowskiego prawością i zacnością charakteru, a widząc niecne zamachy ościennych na wolność elekcyi, stanął pilnie przy zamysłach dworu francuskiego wraz z całym Potockich domem. Sejm konwokacyjny zwołanym został na dzień 26 kwietnia a Potocki okólnemi listami na sejmiki postarał się, aby w instrukcyach dla posłów sejmowych położono wykluczenie cudzoziemców.

Był to pierwszy krok torujący Leszczyńskiemu drogę do tronu. Niebawem uczyniły Austrya i Rosya z swojej strony krok groźny, aby mu ją na zawsze zatamować. Ambasadorowie obu tych państw, hr. Wilczek i Loewenwolde oświadczyli, że stojąc przy wolności elekcyi (?) pozwolą na wybór kogokolwiek, byle wybór ten nie groził niebezpieczeństwem rzeczypospolitej i jej sąsiadom. Rosyjski pełnomocnik dodał, że ów grożący niebezpieczeństwem pretendent nie jest kto inny, jak tylko Stanisław Leszczyński, wyrokiem sejmu grodzieńskiego w roku 1710 na zawsze pozbawiony tronu. W ponowionych kilkakrotnie notach dodawali łaskawi ambasadorowie, że czynią to, gwarantując rzeczypospolitej odwieczną jej wolność.

„Chcecie nam powiedzieć, odpowiedział na to prymas, że mocarstwa dają nam jedną ręką to, co nam odbierają drugą. Pozwalają nam, abyśmy wykonali naturalne nasze prawo wyboru, ale wyjmują z pod tego prawa, kto im się niepodoba. Ktokolwiek śmie państwu jakiemuś stawiać warunki, nie jest oddalonym od udzielnego władania tem państwem. Gdybyśmy na to przystali, niebyłożby to milczące uznanie każdego, który by nam chciał prawa stanowić? Naród polski nie mięszał się nigdy do spraw cudzych, zkądże przychodzi do tego, że się inni do nich mięszają?“

Odpowiedzią na tę naiwną odpowiedź był ruch wojsk austryackich na granicę Szląska i wyprawienie 40,000 Moskali pod jenerałem Lascy w granice Litwy.

V.

Sejm konwokacyjny zebrał się d. 26 kwietnia. Ożarowski, marszałek staréj laski, poseł województwa krakowskiego, zagaił go w celu obrania nowego marszałka. Alternatywa padała na Litwę, jakoż Michał Massalski starosta grodzieński obranym został jednogłośnie. Marszałek był stronnikiem Stanisława; propaganda za królem rodakiem, popierana przez Montego i prymasa udawała się wybornie. Duch szlachecki pamiętał dobrze ucisk wojsk saskich, konfederacyę tarnogrodzką i wszystkie nieszczęścia panowania Augusta. Magnaci, w stosunkach z Rosyą i Austryą zostający, jak Teodor Lubomirski wojewoda krakowski, Janusz Wiśniowiecki kanclerz w. lit. i regimentarz, nie otrzymali jeszcze polecenia popierania Augusta, a noty dworów wymierzone przeciw jednemu Leszczyńskiemu obudzały w nich nadzieje, że oni sami o tron kusić się mogą. Temu to przypisać należy, że owa exkluzya cudzoziemców tak łatwo weszła w skład konfederacyi generalnéj. Obok exkluzyi zaprowadzono do tejże konfederacyi punkta świadczące, że już wtenczas obawiano się rozdwojonej elekcyi. Pierwszy z nich zastrzegał, że tylko prymas będzie mógł obwołać wybranego króla, drugi nakazywał szlachcie pospolite na elekcyą ruszenie.

Te powodzenia uniosły zbyt daleko nieroztropnego Prymasa. Nieliczna opozycya przeciw konfederacyi doznała mniej zgodnego z wolnością obchodzenia. Rozjątrzona szlachta groziła, że ją oknami z sejmowéj sali wyrzuci. Posłowie elektora saskiego, którzy się najpierwéj zgłosili i szumne przywie-

niki i *Neue Pr. Ztg.* donoszą, iż na wybrzeżu Bełtu naprzeciw Middelfart, gdzie przesmyk morski między lądem stałym a Fionią jest najwęższy, sypią baterye, gromadzą pontony gotując przeprawę, a do zatoki koldyngskiej sprowadzono kilka małych parowców mających być przy przeprawie pomocnemi. Obecnie jest to może tylko demonstracya dla rozerwania sił i uwagi Duńczyków; ale później po zajęciu reszty Jutlandyi, tutaj Fryderycya i Koldynga będą podstawą głównego działania, gdy przyjdzie do istotnego ataku przeciw Fionii. Prócz części wojsk pruskich, stoją w tej okolicy, według wiedeńskiego dziennika *Verfassung*, austryackie brygady: Gondrecourt w Koldyndze, Nostitz w Vogelsang, Thomas w Fryderycyi, a Kalik (dawniej Dormus) w Veile, któráto ostatnia miała ruszyć ku Limfiordowi.

L e w e s k r z y d ł o armii niemieckiej szeroko rozłożone w Jutlandyi, składa pruska dywizya gwardyi pod dowództwem jen. Plońskiego i brygada jazdy austryackiej pod dowództwem jenerała majora Dobrzeńskiego. Wojska te koncentrują się, według ostatnich wiadomości, między W i b o r g i e m i H o b r o e posuwając się na północ ku Alborgowi. Zapewne po zajęciu Alsenu, skrzydło to wzmocnionem zostanie, aby wykonać drugą część dotychczasowego planu operacyjnego i zająć północny narożnik Jutlandyi.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Paryż 29 czerwca.

(?) Od wczorajsza nowy znów wiatr powiał na usposobienie tutejszych kół urzędowych względem Anglii, a wyrazem tego nowego zwrotu są tutejsze półurzędowe dzienniki. Przyczyną tego zawód, jaki sprawiły tutaj pokojowe wystąpienia ministrów w parlamencie angielskim. To też półurzędowe organa prasy francuskiej, po pochwałach, których nie skąpiły postępowaniu angielskiego gabinetu, a o których przed paru dniami wam pisałem, dziś nagle inny całkiem ton przybrały. Najcharakterystyczniejszym a zresztą największą wagę mającym jest w tym względzie artykuł dziennika *Pays*, który jak wiadomo, jest organem ministerstwa spraw zewnętrznych. „Jest to zupełna prawda, — pisze *Pays*,— że Francya, jak to powiedział lord Palmerston, nie chciała chwycić się czynnych środków dla poparcia Danii. Znakomity lord mógł był jednak więcej rozwinąć to twierdzenie; wyrażone w sposób tak lakoniczny, jest ono więcej niż dwuznacznem. Należało, aby nie być niesprawiedliwym i niejasnym, oświadczyć, że Francya nigdy, w żadnej fazie duńsko-niemieckiego zatargu, nie dała powodu do mniemania, iż skłonną jest do interwencyi z bronią w ręku. Wypowiedziała ona nawet swoje zdanie w tej mierze. Od pierwszego zaraz dnia wiedziała Europa, że Francya działać będzie zupełnie zgodnie z zasadami, na których spoczywa polityka cesarska, i Europa musi dzisiaj przyznać, że tego jasnego i lojalnego kierunku trzymała się Francya podczas przebiegu opłakanej wojny i podczas trwania bezowocnych narad konferencyi. Przeciwnie Anglia stanęła od samego początku na stronniczem, w dziwny sposób dla obu stron nieprzyjaznem stanowisku. Z kolei to ganiła ona, to groziła, a to częstokroć z dumą a nieraz z gwałtownością. Pochlebiała sobie, że uratuje Danią, przejmując strachem Niemcy; pochlebiała sobie, że uspokoi i pohamuje Niemcy, strasząc Danią. Wzięła sobie za zadanie rozżarzać namiętności, rozdrażniać uczucie zemsty, powiększać wymagalności. Zbiera też co posiała: w Kopenhadze nieufność i niechęć, w Berlinie, Frankfurcie i Wiedniu nienawiść, a może pogardę. Ma ona dziś tę boleść i ten wstyd, że widzi, iż na przyszłość obietnice jej zarówno nie będą brane na seryo, jak i pogróżki. Kreślimy tylko z zimną krwią obraz; wyliczamy jako obojętni widze działania angielskiej polityki. Nie do nas należy badać, czy Anglii interesem było mięszać się do sporu duńsko-niemieckiego. To pewna, że Francya nie miała w tem żadnego interesu, że nigdy nie miała do tego ochoty, i że zawsze szczera i pojednawcza, żadnemu z mocarstw mających udział w zatargu, nie dała powodu ani do obaw, ani do nadziei. *Times* składa dzisiaj tej polityce hołd, na który zasłużyła i który jej odda także historya, gdy przyzna, że w usiłowaniach swoich ku przywróceniu pokoju, miała bezustannie dwie rzeczy, dwa interesa na oku, to jest: prawowite pretensye Niemiec i niepodległość Danii.“

Obiegają tu pogłoski, jakoby cesarz Napoleon bardzo był zajęty sprawą duńsko-niemiecką, i jakoby rozmyślał nad środkami pokojowego załatwienia jej bez Anglii. Pogłoski te jednak zbyt mglisto się jeszcze kształtują i zanadto mało mają według mnie prawdopodobieństwa, abym się nad niemi dłużej miał zastanawiać. To pewniejsza, że rząd tutejszy wysyła pancerną fregatę na czas wojny ku wybrzeżom duńskim, dla obserwowania biegu wypadków.

Bawiący tutaj Rumunowie mówią o mającej jakoby niebawem nastąpić podróży ks. Couzy do Paryża i Londynu dla zasięgnięcia dalszych instrukcyj.

Tutejszy komitet francusko-polski wydał odezwę, która niebawem ukaże się w dziennikach. Odezwa ta brzmi jak następuje: (*

„Do Polaków, zamieszkałych we Francyi Szwajcaryi i we Włoszech.— Tysiące młodzieży polskiéj z ostatniego powstania przybywa obecnie do Francyi, szukając w niej schronienia i opieki. Większa część tćj młodzieży znajduje się w ciężkim niedostatku. Pozbawiona wszelkich pieniężnych zasobów, nie ma nawet nadziei ich otrzymania od swych rodzin z kraju, przy dzisiejszém tak srogiem jego wyniszczeniu. Jedynym środkiem uchronienia jej od nędzy i zapewnienia przyszłości jest wyszukanie każdemu z przybyłych odpowiedniej pracy; jedyny to także sposób, by ten nowy zastęp tułaczy nie był straconym.— Idąc za tą myślą, niektórzy przyjaciele nasi, Francuzi, zawiązali między sobą stowarzyszenie, mające na celu przez osobiste stosunki lub z pomocą ludzi posiadających wpływ we Francyi, wynajdywać dla naszej młodzieży zatrudnienia w zakładach przemysłowych, stósownie do chęci i zdolności każdego. Komitet centralny francusko-polski z grona swego delegował do tej czynności pp. Henri Martin i margrabiego de Noailles.— Ale my, Polacy, oddawna w tym kraju zamieszkali, nie możemy całego ciężaru tych starań zostawiać Francuzom; owszem, uprzedzając ich dobre chęci, winniśmy okazać jak skorzy jesteśmy przyjść w pomoc naszym młodszym towarzyszom wygnania i ile serdecznéj mamy dla nich życzliwości. Każdy, obejrzawszy się w około siebie, powinien wziąść sobie za obowiązek, w mieście, w którem mieszka lnb w okolicy, wynaleźć choćby jedno zatrudnienie w fabryce, przy warstacie i t. p.; zatrudnienie, które choćby nie od razu, to przynajmniej za kilka miesięcy, i choć najskromniejszy przyniosło sposób do życia.— Liczą jeszcze od dwóch do trzech tysięcy zamieszkałéj we Francyi naszej emigracyi, i nie wątpimy, że w każdym obudzi się gorąca chęć podania ręki młodszym i że rozdzielone na taką liczbę zadanie wynalezienia miejsc, odpowiednich wszystkim potrzebującym, nie przejdzie sił naszych.— Zapraszamy więc rodaków do tego świętego dzieła. Odzywamy się szczegółowo do wszystkich korespondentów stowarzyszenia podatkowego, którego rada ma osobnem pismem zalecić nasze żądanie; odzywamy się do wszystkich Polaków we Francyi, Szwajcaryi i we Włoszech zamieszkałych, których dojdzie niniejsza odezwa, prosząc ich, aby jej udzielali swoim znajomym. Wszyscy, ilu nas zostało z szeregów dawnego wychodźtwa, winniśmy to ojczyznie i własnemu sumieniu, byśmy braci naszych przyjęli po bratersku i o los ich z taką pilnością się starali, jakby to o nas samych, a raczej jakby o przyszłość naszych dzieci chodziło.— Zwracamy uwagę rodaków: 1) Że w mnogiej liczbie świeżo z kraju przybyłych i którzy dotąd w Paryżu zamieszkują, znajdzie się po kilku i kilkunastu kandydatów na każde miejsce, z prowincyi ofiarowane;— 2) Że większa część młodzieży nie posiada języka francuskiego; ztąd spada na starszych jakby obowiązek przyjacielskiej opieki, by młodemu, zwłaszcza w początkach przyjętego zatrudnienia, ułatwić stósunki z Francuzami i pierwsze chwile, poniekąd przkre, braterską serdecznością osłodzić:— 3) Że w ogólności młodzi towarzysze nasi pozbawieni są wszelkiego funduszu. Mamy jednak obietnicę ministra spraw wewnętrznych Francyi, że nie odmówi funduszu na koszta podróży z Paryża na miejsce przeznaczenia, ilekroć będziemy mogli złożyć świadectwo, przesłane od naszego korespondenta, napisane po francusku, jako dowód, że wyjeżdżającego czeka w istocie na prowincyi zatrudnienie;— 4) Pan Eustachy Januszkiewicz (3, rue des Sausseies, à Paris) uproszony został na pośrednika między żądającymi zatrudnienia a ofiarującymi takowe. Pod jego więc adrasem zechcą rodacy przysyłać listy z doniesieniem o wyszukanem zajęciu. 5) Komitet francusko-polski wkrótce zapewne ogłosi w dziennikach paryzkich odezwę do publiczności francuskiej, zapraszając ją do pomocy w umieszczaniu naszej młodzieży. Życzyćby należało aby odezwa ta wielokrotnie w dziennikach prowincyoralnych była powtórzoną, i ażeby ogłaszając ją w mieście departamentowem lub powiatowem, jeden z rodaków wskazał podobrież swój adres, pod którymby ofiarujący miejsca zgłaszać się mogli.“

*) Odezwę tę zamieszczamy, chociaż ją już poprzednio podała *Gazeta Narodowa*. P. R. W.)

Lwów 1 lipca. *Gazeta Lwowska* ogłasza: „Na podstawie artykułu XV rozporządzenia z 27 lutego 1864, względem przeprowadzenia stanu oblężenia, zakazuje się dla Galicyi i Krakowa broszurę: „Kilka pieśni dla kraju, przez Konstantego Gaszyńskiego“ — Paryż. E. Martinet. 1864.“

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa. Lwów, 28 czerwca 1864. C. k. tymczasowy namiestnik Galicyi i jenerał komenderujący kraju w Galcyi i Bukowinie. *Józef* baron *Bamberg* m. p.“

Wiedeń 1 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: C. K. ministerstwo policyi udzieliło opróżnioną posadę nadkomisarza przy krakowskiej dyrekcyi policyi komisarzowi policyjnemu w Krakowie Henrykowi Howorka, tudzież zamianowało aktuaryusza Karola Szuberta komisarzem policyjnym we Lwowie, a aktuaryusza Henryka Miltnera komisarzem policyjnym w Krakowie.

— Półurzędowa *Gen. Cor.* zamieszcza następujące sprawozdanie o dotychczasowych czynnościach Rady oświecenia: Odbyło się już przeszło 70 posiedzeń, to plenarnych całej rady, to wydziałowych czyli sekcyjnych. Na tych posiedzeniach zajmowano się obsadzeniem mniej więcej 50 opróżnionych posad nauczycielskich, w różnych krajach monarchii włącznie z Węgrami i Chorwacyą. (Wiadomo, że półurzędowe dzienniki zaprzeczały owego czasu jakoby zakres działalności rady oświecenia sięgał także Węgier; dziś same do tego się przyznają. P. R. W.) Mianowania te tyczą się wszelkich posad nauczycielskich i dyrektoryalnych przy zakładach wyższych i średnich, szczególnie zaś przy gimnazyach i nastąpiły już po większej części w myśl uczynionych wniosków. Złożono także 18 memoryałów względem założenia nowych instytutów naukowych, ustanowienia nowych katedr w istniejąych już zakładach, docentur, komissyj egzaminacyjnych i t. d.; a podług tych memoryałów załatwiono już powiększej części te sprawy. Z memoryałów tych wyszczególniamy: memoryał względem założenia szkoły rolniczo-leśniczej w Węgrzech, zaprowadzenie nauki rysunków do czwartych klas szkół głównych, nauki gospodarstwa do szkół ludowych, założenie gimnazyów realnych w Wiedniu, gimnazyów niższych z językiem przeważająco czeskim w Morawii, ustanowienia egzaminów publicznych w języku ruskim we Lwowie i t. p. Narady względem wielu podobnych przedmiotów są bliskie ukończenia. Złożono także różne memoryały względem reformy zakładów naukowych. Wymieńmy tu tylko memoryały względem reformy uniwersytetu w Padwie, względem zmienienia szkoły realnej w Kołarze i gimnazyum w Warasdynie, na gimnazya realne względem reformy szkół fachowych dla rzemieślników i t. p. Ułożono memoryał względem nowego statutu dla polytechniki w Wiedniu i w Gracu. Względem innych przedmiotów jako to względem reorganizacyi instytutu głucho niemych w Wiedniu, względem zaprowadzenia nauki gimnastyki do szkół ludowych, przywrócenia napowrót doktoratów z prawa kościelnego, dalej komissyj egzaminacyjnych dla nauczycieli muzyki, stowarzyszeń studentów na uniwersytetach i t. p. rozpoczęła Rada prace przedwstępne. Rada oświecenia przejrzała do 30 książek naukowych. Zajęcia te przekazane Radzie oświecenia przez ministerstwo stanu i kancelarye nadworne sprawiły, że nie korzystała dotychczas z prawa inicyatywy które jej służy. Niemniej jednak Rada przedłożyła z własnej inicyatywy ministerstwu projekt ustawy względem rygorozów prawniczych; rozpoczęła studya celemułożenia nowego statutu dla uniwersytetu wiedeńskiego, względem reformy szkół realnych, rygorozów teologicznych, i względem projektu podniesienia sztuk plastycznych i t. d. Do powyższego sprawozdania półurzędowej *Gen. Cor.* o licznych czynnościach Rady oświecenia dodaje *Ost Deutsche Post* uwagę, że: chociaż tak wiele Rada oświecenia zdziałała, skutków czynności jej nie widać. I pyta się dalej *Ost D. Post*: „Co jest przyczyną, że w zakładach naukowych czuć się dała bardzo czynność Rady oświecenia?“

Królestwo Polskie.

Czwarty z ogłoszonych w *Dzienniku Powszechnym* z 27 czerwca wypis z protokółu posiedzenia „Komitetu Urządzającego“ odbytego w d. 14 maja, brzmi jak następuje:

„Najwyższy rozkaz z dnia 21 kwietnia (3 maja) r. b. o zaprzestaniu ściągania zaległości pochodzących z uchylonych powinności włościańskich.

Namiestnik Królestwa zakomunikował komitetowi urządzającemu otrzymaną od p. o. ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego odezwę z d. 24 kwietnia (6 maja) r. b. następującej treści:

„„NPan przy przeglądaniu protokółu posiedzenia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem z d. 19 (31) marca r. b., raczył zwrócić uwagę na przytoczone w nim, przełożenie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego o dozwolenie ściągania na poczet zaległości przypadających od stowarzyszonych właścicieli dóbr, czynszów i okupów zalegających u włościan respective dóbr.

„„Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, mając na względzie, że zaległości z dóbr należących do stowarzyszenia i zadłużonych Towarzystwu, wynoszą około 2,000,000 rsr. — że niewypłatność dłużników, może doprowadzić do podkopania kredytu samego Towarzystwa, a niebezpieczeństwo to, nie da się usunąć przez sprzedaż dóbr zalegających z opłatą, samo bowiem zastosowanie tego środka do kilku tysięcy majątków ziemskich, uczyni wątpliwemi skutki samej sprzedaży; upraszało o przekazanie na rzecz Towarzystwa Kredytowego, niedoborów czynszu i okupu należnych od włościan właścicielom dóbr zadłużonych. Komitet urządzający porównawszy to przełożenie z przepisami jakich władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego trzymać się powinny przy ściąganiu niedoborów z zadłużonych majątków, uważał że rzeczone wyżej przełożenie władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego o skierowanie egzekucyi do czynszów włościańskich i okupu, niezgodne jest z przepisami zasadniczemi obowiązującemi to Towarzystwo.““

„Cesarz nadto w dniu 21 kwietnia (3 maja) r. b. rozkazał objaśnić: że z mocy art. 2go ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. o urządzeniu włościan w Królestwie, włościanie ci z dniem 3 (15) kwietnia r. b. uwolnieni są na zawsze od wszelkich ciążących ich na rzecz dziedziców powinności i że wszelkie dochodzenie zaległości i niedoborów ze zniesionych powinności ustaje i w przyszłości miejsca mieć nie może. Z czego wypływa, że ani Towarzystwo Kredytowe Ziemskie lub inne instytucye, ani właściciele prywatni, nie mają wcale prawa domagania się pod jakimkolwiekbądź pozorem, ściągania od włościan ciążących ich zaległości i że na zasadzie wspomnionego przepisu, wszelkie tego rodzaju przełożenia, winny być odmównie decydowane.

„Komitet urządzający po wysłuchaniu tego rozkazu, postanowił podać go do wiadomości i zastosowania się komisyom rządowym sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i skarbu oraz jenerał-policmajstrowi i komisyom spraw włościańskich.

Oryginał podpisali: Namiestnik prezydujący i członkowie komitetu urządzającego.“

Prusy.

Za kilka dni, podobno 8 t. m. rozpocząć się ma w Berlinie publiczny proces przeciwko Polakom z Poznańskiego i z Prus zachodnich, obwinionym o zdradę główną. Zbudowano przy więzieniu berlińskiem na przedmieściu Moabit oddzielną salę, w której ma się proces ten toczyć w obec publiczności, dla której jednak bardzo małą przeznaczono trybunę, zaledwie 60 osób objąć mogącą.

Akt oskarżenia jest bardzo rozległy, i cały prawie tom obejmuje. Już przed dwoma miesiącami korespondent nasz z Poznania który wówczas miał sposobność dokument ten czytać, podał nam w liście swym z 23 kwiet. r. b. (patrz *Wiek* z 26 kwiet.) treść całego tego aktu z krytyczną nad nim uwagą. Teraz wiele dzienników pruskich ogłasza obszerne z tego aktu oskarżenia wyjątki; z wiedeńskich zaś, ministeryalny austryacki *Botschafter* z 1 t. m. podaje go także w treści lub ustępach. Powtórzymy tu z *Botschaftera* tę treść pruskiego aktu oskarżenia bez żadnych z naszej strony uwag. Korespondent *Botschaftera* z Berlina pisze:

„Proces ten przybierze o ile się zdaje, rozmiary bardzo wielkie (mówią, że prawdopodobnie będzie trwał 10 tygodni) i będzie miał prawdziwie europejskie znaczenie. Jestem w stanie udzielić wam akt oskarżenia prokuratoryi przeciwko uwięzionym, w tym procesie. Akt oskarżenia mówi:

„„Jakkolwiek przyjąć możemy za pewne, że żywioł demokratyczny emigracyi polskiej— który w r. 1846 usiłował wskrzesić Polskę w jej granicach z r. 1772, a w r. 1848 kierował powstaniem w prowincyi Poznańskiej — nie zapomniał o swoim planie w następnym lat dziesiątku i nie porzucił myśli przywiedzenia go do skutku, jednak dopiero w 1858 r. dostrzedz można pojawienia się na nowo tych usiłowań. W roku tym zaszły fakta następujące: założenie pisma peryodycznego partyi demokratycznej w Paryżu: P r e y t e d r u s s p o l s k (*sic.* Nie wiemy co to ma znaczyć, może *Przegląd rzeczy polskich*); częste odezwy do jednoczenia się całej emigracyi polskiej w Paryżu i Londynie; odezwa związku rewolucyjnego w Londynie do Polaków z 23 maja 1858; uwięzienie emisaryusza związku rewolucyjnego, Jakóba Magewskiego (Renzi) (sic) w Poznaniu; uroczysty obchód przez emigracyą rewolucyi listopadowej z r. 1830. (Obchodzono ją

źli obietnice, prymasa zaś orderem Orła białego ująć chcieli, mniej grzecznego doznali przyjęcia. Jeszcze się sejm nie skończyła już jeden z nich, hr. Józef Wackenbart puścił pod pseudonimem broszurę: List szlachcica posła do przyjaciela, malującą w najczarniejszych kolorach gwałtowne postępowanie prymasa. Hałas srogi wszczął się w poselskiej izbie, żądano, aby paszkwil przez kata publicznie spalonym został. Sądy kapturowe poszły daléj, wytoczyły proces Wackenbartowi.

Krok ten narobił wiele hałasu. Nawet Monti, poseł francuski przymuszonym był wystąpić w obronie obrażonego ambasadora saskiego. Partya Leszczyńskiego niepotrzebnie słabą odkryła stronę. Niemniej niepolitycznym był krok przeciw Dyssydentom, którym w akcie Konfederacyi bardzo dwuznaczne dano pokoju zapewnienie, wyłączając ich zarazem od funkcyi i urzędów publicznych.

Takim sposobem dnia 24 maja, ostatniego dnia konwokacyi, sprawa elektora saskiego zdawała się upadłą. Elekcyą oznaczono na 25 sierpnia. Dwa miesiące czasu zmieniły znacznie położenie rzeczy. Elektor miał czas do ukończenia kontraktów z zagranicznemi swemi aliantami; Austrya i Prusy do pouczenia stronników swoich w Polsce, jak się mają zachować.

D. c. n.

corocznie bez żadnej przerwy od 1831 r.). Coraz silniejsze dążenie Włoch do gwałtownego przeprowadzenia jedności włoskiej, dodawało także podniety życzeniom i narodowym dążnościom we wszystkich częściach Polski, a wybuch wojny włoskiej na wiosnę 1859 r. dodał im nowej otuchy.

„Nawet stronnictwu monarchicznemu w emigracyi, t. j. zwolennikom rodziny Czartoryskich, wydawało się, że teraz nadeszła już chwila, w której znowu mają wystąpić ze swemi pretensyami i podjąć na nowo z nadzieją pomyślnego skutku usiłowanie odbudowania Polski za pomocą interwencyi francuskiej. Niespodziewanie zawarty pokój w Villa-franca sprawił wprawdzie w tych kołach pewne rozczarowanie co do oczekiwanych rezultatów wojny; lecz nadzieja zamierzanego już dawno przez Francyą kongresu pokojowego mocarstw europejskich, dawała punkt oparcia życzeniom, iż zastósowaną będzie zasada narodowości także do sprawy polskiej. Z pod prasy Czartoryskich wyszedł projekt, ażeby W. Księstwo Poznańskie, a mianowicie jego polscy posłowie domagali się aby kongres zajął się Polską, a w ich dziennikach pruskich (po polsku redagowanych) żywo było roztrząsane pytanie, czy przystać na ten projekt, czy nie byłoby skuteczniej powierzyć emigracyi odezwę, do kongresu.

„W obchodzie rocznicy powstania listopadowego w 1859 r. poraz pierwszy (!) wzięła udział rodzina Czartoryskich. (Niewdając się w zbijanie innych mylnych faktów, wspomnimy jak naciągane jest całe dowodzenie, lub jak źle informowaną była prokuratorya pruska; bo przecież nawet w dziennikach francuskich corocznie od 1832 r. ogłaszane były mowy ks. Czartoryskiego na obchodach rocznicy powstania listopadowego.) W odczytanym przy tej sposobności liście ks. Adama Czartoryskiego żądał tenże zaufania narodu dla siebie, dla swego syna i dla zięcia, hr. Działyńskiego. Inna część emigracyi pod dowództwem Ludwika Mierosławskiego spodziewała się prędszych korzyści z czynnego udziału w wyprawach jen. Garibaldego do Włoch południowych, niźli z kongresu i z dyplomacyi, a wiele z jej członków, partych rewolucyjnemi dążnościami, walczyło pod dowództwem Garibaldego we Włoszech i w Neapolu. W październiku 1860 r. Garibaldi zamianował Mierosławskiego dowódzcą mającego się utworzyć legionu polskiego. Na wiosnę 1861 r. miała się rozpocząć kampania przeciw Austryi; legion polski miał przeznaczenie, po zrewolucyonizowaniu krajów rumuńskich, słowiańskich i madziarskich, rozniecić wojnę w samem sercu dawnej Polski.“

Akt oskarżenia stara się dowieść, że usiłowania emigracyi polskiej — tak partyi Czartoryskich, jak i Mierosławskiego — wzięły nowy popęd w zdarzeniach tegoczesnych, i skierowane były, stósownie do programu każdego stronnictwa, ku ostatecznemu rozwiązaniu. „W ostatnich dniach lutego 1861 r. zaszłe w Warszawie krwawe starcia między siłą zbrojną a ludnością miejską, nadały w dalszym przebiegu inny całkiem kierunek i inne cele, tak planom emigracyi, jako też wszystkim narodowo polskim usiłowaniom. Wrażenia wojny włoskiej, łagodniejsze panowanie cesarza Aleksandra II, emancypacya włościan, a przedewszystkiem reformy, poczęści rozpoczęte, poczęści zapowiedziane dla Kongresówki, rozbudziły i w tej części kraju wspomnienia i życzenia narodowe, ciągle wzrastające. W ostatnich dniach maja ogłoszone reformy dla Kongresówki, zaprowadzające reprezentacyą gmin, powiatów i gubernij, z radą stanu, jako najwyższą władzą krajową, wstąpienie margrabiego Wielopolskiego do ministerstwa oświecenia, i wychodzący od niego zarząd całej administracyi krajowej — zostają bez wpływu; arystokratyczne stronnictwo reformy ustępuje od kierownictwa ruchem narodowym, a żywioły rewolucyjne klas średnich, niższych warstw narodu i emigracyi, zajmują jego miejsce. Następuje period demonstracyj nieprzyjaźnych, przeciwko panowaniu rosyjskiemu, objawiających się w niezliczonych faktach na polu religijnem i politycznem, w nabożeństwach żałobnych umyślnie na ten cel urządzonych, w śpiewach religijno-politycznych, w dowolnych obchodach uroczystości narodowych, w uchylaniu się od udziału w uroczystościach urzędowych, w najrozmaitszych symbolach i odznakach. Agitacya tego rodzaju wychodzi z tajemnego ogniska, a cel jej jawny, przygotowanie powstania narodu zaledwie się jeszcze ukrywa.“ (D. n.)

Anglia.

Podaliśmy już wczoraj mowę lorda Russela w której na posiedzeniu Izby wyższej 27 czerwca zdawał sprawę z czynności konferencyi i przedstawiał, jakiej polityki rząd trzymać się zamierza. W tym samym dniu przemawiał w tym samym przedmiocie lord Palmerston do Izby niższej.

Zabrawszy głos Lord Palmerston składając protokóły konferencyi zrobił uwagę, że nigdy jeszcze nie było wypadku, żeby minister korony miał mówić w obec Izby niższej o przedmiocie, któryby w wyższym stopniu zajmował uczucia, sympatye a nawet odważa się powiedzieć troskliwość kraju, niż ten, o który obecnie idzie. Gdy wojska związkowe, rzekł dalej minister, wkroczyły do Holsztynu, rząd duński jużto w skutek dobrej rady, jużto przez roztropność, powstrzymał się od stawienia oporu Niemcom, i dlatego wojna z tego powodu nie wybuchła. Gdy jednak wojska niemieckie wkroczyły do Szlezwiku, uczucie narodowe duńskie nie mogło pozwolić na podobne jak wprzód ustąpienie, i Duńczycy stawili opór, opór dzielny i bohaterski (oklaski) przeciw przeważającej liczbie, jaką Niemcy wyprowadzili na linię bojową. W tym czasie jeszcze wszyscy co się podpisali na traktacie z r. 1852 gotowi byli uznać jego ważność i poczytać się za obowiązanych jego warunkami, o ile takowe ściągały się do uznania Chrystyana IX królem duńskim i do utrzymania całości Danii i wszystkich wówczas pod zwierzchnictwem króla pozostających krajów. Nawet Prusy nie wzbraniały jeszcze wówczas uznać obowiązującą moc tego traktatu, oświadczyły jednak, że w razie oporu i gdyby rzeczy inny obrót wzięły, mogłyby mocarstwa niemieckie wziąść jeszcze raz pod rozwagę zobowiązania z tego traktatu płynące. Gdy się zgodzono na miesięczny rozejm, zapytano się stron wojujących, pod jakiemi warunkami gotoweby były wojnie koniec położyć i zawrzeć pokój. Jakiś czas upłynął, zanim Niemcy oświadczyli, jakie były w tej mierze ich żądania. Żądali oni najprzód (zawsze jeszcze niby na podstawie całości Danii zawarowanej traktatem z r. 1852) politycznej i prawodawczej unii Szlezwiku z Holsztynem, i chcieli aby księstwa przez to tylko połączone były z Danią, żeby zostawały pod jednem berłem. Ale do tego dołączyli jeszcze jeden warunek, t. j. aby układ ten poddany został pod zatwierdzenie Związku, a były powody do przypuszczenia, że przez to chciano pozostawić orzeczeniu sejmu związkowego, czy połączone księstwa także i na przyszłość mają pozostać zjednoczone z Danią, czy też pretensye innych pretendentów mają także wzięte być pod rozwagę. Rząd duński nie chciał przystać na tę propozycyą. Wtedy mocarstwa niemieckie podały inny projekt, dużo jednak gorszy od poprzedniego, a mianowicie, żeby Szlezwik i Holsztyn zostały od Danii oddzielone. Na to, naturalnie, nie chcieli się zgodzić Duńczycy. Neutralne więc mocarstwa widząc, że Szlezwik i Holsztyn faktycznie były w posiadaniu przeważającej siły wojskowej, że Francya i Rosya nie miały ochoty do czynnych kroków w celu wypędzenia tej siły, że Dania do tego była niezdolną, a Anglia, jak tego mówić nie potrzebuję, nie mogła się sama jedna zapuszczać w takie przedsięwzięcie, — przedstawiły Danii oddzielenie Holsztynu i części Szlezwiku od korony duńskiej, proponując linię graniczną wzdłuż Schlei aż do Husum. Dania oświadczyła się gotową zezwolić na tę propozycyą, i w przypuszczeniu, że oznaczona zostanie taka granica, któraby zgodną była z jej interesami tak pod względem wojskowym, jak i handlowym, przyjąć wspomnianą linią. Niemieckie atoli mocarstwa nie zgodziły się na to. Utrzymywały one, że linia ta nie obejmowałaby w sobie dostatecznej części czysto niemieckiej ludności, że wielka ilość Niemców zostałaby zawsze poddaną duńskiemu panowaniu, i że im musi chodzić o taką granicę, któraby wielką masę niemieckiej ludności z Holsztynem łączyła.— Co się tyczy Szlezwiku, to zdaniem mojem stan rzeczy jest następujący. Od samej północy ludność jest tam zupełnie duńska, od samego południa czysto niemiecka, a między niemi jest wielki obszar kraju, w którym ludność jest mięszana. Jest zatem niepodobieństwem poprowadzić linią środkiem Szlezwiku, któraby niemiecką ludność od duńskiej zupełnie oddzieliła. Stanowisko zatem przyjęte przez rząd duński zdaje się być słusznem. Dania oświadczyła, iż zgadza się na linią Schlei, gdy tymczasem pełnomocnicy niemieccy stósownie do instrukcyj obstawali przy linii Apenrade-Tondern. Między temi dwoma liniami leży przestrzeń kraju, która stosunkowo do małego Szlezwiku jest wielką, ze stanowiska jednak europejskiego, nie ma wielkiego znaczenia.

Dokończenie przemowy lorda Palmerstona podamy w następnym numerze.

Telegramy.

Hamburg 1 lipca. Dzisiejsza *Börsen-Halle* podaje następującą telegraficzną wiadomość z Büffelkoppel (z Dypla) z 30 czerwca wieczór. Sonderburg (na Alsenie) został w części spalony (bronili się w nim Duńczycy, zapewne z tego powodu spalili go Prusacy). Pułki brandeburgskie 24, 35, 60, 64 przeprawiły się były na Alsen w pięciu miejscach pod silnym ogniem kartaczowym. Westfalskie pułki 13, 15 i 65 pozostają aż do pojutrza na Alsenie na forpocztach.

Flensburg 1 lipca. *Nordd. Ztg.* podaje sprawozdanie swego korespondenta z linii bojowej, według którego, przeprawa na Alsen odbyła się na 120 łodziach, zabierających na raz 3000 ludzi i wykonaną była między Schnabek i południowym narożnikiem lasku satrupskiego. Mimo gwałtownego ognia ze strony Duńczyków, bateryе nadbrzeżne zostały zdobyte. „Rolf Krake“ dwa razy odparty, zapalił się (?). 2400 Duńczyków wzięto do niewoli, między tymi stu oficerów. Strata Duńczyków jest wielka, między temi pułkownik Kaufmann ciężko raniony. Ze strony pruskiej zginęło 3 oficerów, raniono 17, żołnierzy zaś 300 raniono lub zabito. (Wiadomości te sprawozdawcy pruskiego są w części sprzeczne z urzędowem doniesieniem pruskiem, iż przeprawa głównego oddziału wojska dokonaną została po mostach puntonowych, rzuconych przez cieśninę, co zresztą potwierdzają wszystkie doniesienia, oraz sam fakt przeprowadzenia wielkiej liczby dział; nadto sprawozdawca przesadza liczbę jeńców duńskich, a milczy o spaleniu Sonderburga. P. R. W.)

Kopenhaga 29 czerwca, wieczór. Ministeryum wojny ogłosiło tu następujące doniesienie o wzięciu Alsenu: Nieprzyjaciel dzisiejszej nocy uderzył na Alsen. Według doniesień od jen. Steinmanna o 6 godzinie rano nasi po zaciętej walce na półwyspie Kjar i po znacznej stracie byli w odwrocie między Ulkebüll a Sonderskow; o 9 i pół przed południem zaszedł żwawy bój między Vollerup i Sonderskow. Nieprzyjaciel stoi między Augustenburgiem i Horuphaf. Jego przednia straż z artyleryi i jazdy złożona jest blisko Augustenburga. Walka była z naszej strony prowadzona uporczywie a z porządkiem. „Rolf Kräke“ przeciął jeden z mostów nieprzyjacielskich. Związki telegraficzne z Alsenem są przerwane, przeto szczegółowe wiadomości później dopiero nadejdą.

Monachium 1 lipca. Dnia 18 lipca ma się odbyć zjazd biskupów w Bambergu. Cel zjazdu jeszcze nieznany.

Berlin 1 lipca, wieczór. *Correspondencya Seydlera* donosi, że ks. Hohenlohe-Ingelfingen, syn byłego prezesa ministrów pruskich, mianowany ma być cywilnym komisarzem pruskim w Jutlandyi. Według *Kreuz. Ztg.* władza administracyjna niemiecka dla Jutlandyi będzie miała tymczasowo siedzibę w Randers.—Sąd skazał dzisiaj Dr. Jana Jakoby na 6miesięczne więzienie, za mowę jaką miał na tutejszem zgromadzeniu wyborczem, uznając w mowie tej obrazę majestatu i podniecanie do niepłacenia podatków.

Koburg 1 lipca. Sejm został dzisiaj zamknięty po obradach nad projektem nowej ustawy drukowej. Gdy na interpelacyę co do zatwierdzenia tej ustawy nie nastąpiło żadne przyrzeczenie ze strony rządu, sejm wydał uchwałę, że zaniedbanie zatwierdzenia ustawy przeciwne jest przeszłorocznym przyrzeczeniom i 43mu artykułowi konstytucyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

O projekcie zaboru i sprzedaży reszty dóbr narodowych w Kongresówce przez rząd rosyjski, doniósł był już dawniej nasz korespondent z Warszawy i na zasadzie tego pisaliśmy parę artykułów. Następnie półurzędowa pruska *Nordd. Allg. Ztg.* potwierdziła ten projekt, donosząc, że jeden z wyższych urzędników rosyjskich przybył do Berlina w celu układania się o tę sprzedaż z zagranicznymi kapitalistami. Teraz urzędowy organ rosyjski *Dzien. Powszechny* z 30 czerwca, ogłasza w zupełnej formie ten projekt i mówi: że już w tym celu utworzoną została oddzielna komisya pod prezydencyą kniazia Czerkaskiego; że sprzedaż własności narodowej ma być rozpoczęta naprzód od kopalń, zakładów górniczych i fabryk w obu okręgach górniczych, tak wschodnim obejmującym Sandomierskie i część Krakowskiego, jak zachodnim obejmującym zachodnią część Krakowskiego i część Kaliskiego; mianowicie kopalnie, zakłady i fabryki: w Suchedniowie, Bzinie, w Samsonowie, Radoszycach, Wąchocku, Nietuliskach, Białogonie, Dąbrowie, Będzinie, Pankach i t. d.; że zakupywać mogą kopalnie, grunta i zakłady nietylko krajowcy ale i cudzoziemcy. Sprzedaż ta kopalni i dóbr narodowych w chwili, gdy z powodu sposobu przeprowadzania kwestyi włościańskiej cena dóbr spadła, a z powodu klęsk krajowcy zubożeli, jest na to obrachowaną, aby Rosyanie i cudzoziemcy własność tę narodową nabyli. Nadto sprzedaż wśród takiego przesilenia musi być bardzo niekorzystną dla braku konkurencyi. — Tenże sam *Dzien. Powszechny* donosi o nowym kroku w systemie obsadzania Rosyanami wyższych urzędów w Kongresówce, zamieszczając mianowanie Sołowiewa, Rosyanina nieznającego stosunków w Polsce i nie umiejącego po polsku, członkiem Rady Administracyjnej w Kongresówce. — W ostatnich dniach były znów bardzo liczne krwawe egzekucye w różnych okolicach Kongresówki, o których nam zewsząd donoszą. W mazowieckiem miasteczku Kiernozya powieszony został naczelnik oddziału pułkownik Syrewicz, który w r. z. pod tym miasteczkiem zwycięską stoczył potyczkę. Wraz z nim zginął na szubienicy drugi dowódzca oddziału Enoch Stolzman. W Łomży powieszonym został Julian Obuchowicz obywatel z Mińskiego, oskarżony, iż był naczelnikiem oddziału. W Płockiem województwie powieszono także kilka osób, których nazwiska nie umią podać korespondenci, co nie może zadziwiać, gdyż żadnych wyroków nie ogłaszają, i np. dotychczas nieznane jest nazwisko powieszonego w Olkuszu 26 czerwca.

Obecne położenie rzeczy na duńskim teatrze wojennym przedstawiamy w artykule wstępnym. Powyższe telegramy dodają parę wiadomości do znanego w ogólnym zarysie zdobycia Alsenu, lecz znanego tylko z pruskich doniesień, gdyż zaledwo pierwszy duński telegram o tem wypadku doszedł. Raportów szczegółowych jeszcze nie ma. Rezultat jednak jest znany, iż Prusacy zajęli Alsen, spaliwszy Sonderburg a Duńczycy po znacznej stracie, cofnęli się w porządku na Fionię, dając w odwrocie odpór. Półurzędowa pruska *Nordd. Allg. Ztg.* z 2 t. m. zapisuje, iż zajęcie Alsenu nie sprawiło wrażenia ani za granicą, ani w Kopenhadze, gdzie gotują się do dalszej wojny i w tym celu zaciągają nową pożyczkę 20 milionów talarów.

Z wiadomości i wieści obiegających w Wiedniu, Berlinie i Londynie widzimy, iż walka dyplomatyczna nie jest jeszcze skończona. Według pogłosek wiedeńskich, powtórzonych w *Oesterr. Ztg.*, ma przybyć przy końcu t. m. do Wiednia król pruski i cesarz rosyjski. Listy z Londynu przedstawiają, iż w tamecznym politycznym świecie trwa ciągle przesilenie, tak silne jakiego dawno nie doświadczała Anglia. Mówią, że królowa ma rozwiązać parlament i odwołać się do narodu, a gdyby tenże naganił postępowanie rządu, zrzec się korony. Mówią także, iż Russel najbardziej w gabinecie obstający za pokojem, ma się cofnąć, a zastąpi go lord Clarendon.

Dzienniki wiedeńskie z 2 b. m. zajmują się jeszcze ostatniem posiedzeniem konferencyi londyńskiej. Szczególnie zwracają uwagę, że na tem posiedzeniu wniósł urzędowo pretensye swoje do panowania nad Szlezwikiem i Holsztynem nowy pretendent książe Heski. Tymczasem co do ustanowienia tymczasowego nad temi księstwami zarządu ścierają się dwa projekta: austryacki pragnący aby krajami temi zarządzał książe bawarski lub inny południowo-niemiecki, w imieniu Związku, i projekt pruski aby zarząd wykonywali komisarze austryacko-pruscy. Półurzędowa *Gen. Corr.* donosi o okólniku rosyjskim przedstawiającym postępowanie Rosyi na konferencyach a napisanym w bardzo przyjaznym dla Niemiec duchu. *Botschafter* polemizuje przeciw zarzutom czynionym w oświadczeniach ministrów angielskich mocarstwom niemieckim i kończy artykuł uwagą, że traktat londyński dlatego upadł, że nie uwzględnił Niemiec — „jak tylko Niemcy wystąpiły, traktat ten musiał upaść.“

Ostatnie telegramy „Wieku“

Londyn 2 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej Palmerston ubolewał, iż źle zrozumiano słowa niedawno przez Russela wyrzeczone, że na zapewnienia mocarstw niemieckich spuścić się nie można. Russel mniemał, iż rządy niemieckie mogą znów znaleść się w niemożności przeprowadzenia szczerze powziętych zamiarów, a to z powodu nieprzepartego nacisku opinii. (Jest to przymówka, iż pełnomocnicy niemieccy na ostatniej konferencyi tłumaczyli postępowanie mocarstw niemieckich, parciem opinii publicznej w Niemczech. P. R. W.)

Bruksela 2 lipca. *Independance* twierdzi, iż rząd francuski jest bardzo nieprzyjazny pretensyom oldenburskim, które poczytuje za rezultat porozumienia się Rosyi z Prusami. Francya będzie szanować wolę ludności, a co do kwestyi prawnej, pretensye augustenburskie są starsze od oldenburskich.

Wiedeń 2 lipca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 191—30; pożyczka z 1860 r. 95 — 75; pożyczka z 1864 r. 91—30. Paryż 2 lipca, po południu. Renta 66—20.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 lipca. Minęła, przynajmniej na teraz, obawa wylewu Wisły i powodzi w naszej okolicy. Wisła nie wystąpiła z koryta i woda już opada.

-- Odpust na Tyniec w dzień ŚŚ. Piotra i Pawła, nie odbył się tego roku tak uroczyście jak po inne lata. Słota nie pozwoliła mieszkańcom Krakowa zgromadzić się dość licznie; chleba też ze świeżego zboża nie było jeszcze, choć zazwyczaj na odpuście tynieckim sprzedają pierwszy chleb z nowego żyta.

— Czytamy w Gazetach Lwowskich: Dnia 27 z. m w południe wznieciła w naszem mieście powszechne zdziwienie kobieta z wieńcem cierniowym na głowie, która idąc przyklękała co kilka kroków, i przemawiała do ludu. Była dotknięta obłąkaniem; władza bezpieczeństwa odesłała ją do szpitalu powszechnego.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej* z 28 t. m. „Dnia 23 b. m. po południu chłopcy paszący bydła w lesie krzywczyckim, przed rogatką Łyczakowską, znaleźli człowieka powieszonego. Tożsamość osoby została stwierdzona. Bez żadnej wątpliwości było to samobójstwo.“

— Dnia 20 b. m. w skutek oberwania się chmury w Petlikowcach w powiecie buczackim, zniszczone zostały drogi i mosty na Strypie we wsiach Przewłoce, Zwiawińcach, i Rukomyszu, woda poprzerywała tamy i szluzy, i zabrała most na Strypie pod Buczaczem. W nocy z 22 na 23 b. m. straszliwa burza była w całym powiecie i poniszczyła prawie wszystkie mosty, popsuła drogi, zniszczyła zasiewy. Najwięcej ucierpiały wsie Porchowce, Skomorochy, Ruścиłów, i Leszczańce. W tej ostatniej wsi woda miała także zabrać 13letniego chłopca, który pasł bydło nad Strypą.

-- Według systematu szkolnego, zaprowadzonego w Galicyi, wypadają następujące cyfry lat potrzebnych do ukończenia przepisanych nauk w szkołach publicznych. Poczynając od szkół niższych zwanych dawniej wydziałowemi, do których przygotowanie domowe trwać musi najmniej rok 1, poświęcający się zawodowi prawniczemu potrzebuje 16 lat do skończenia nauk w szkołach publicznych; zawodowi nauczycielskiemu 15 lat a lekarskiemu 17. Jeżeli przeto przypuścimy, że dziecko uczyć się

zaczyna mając lat 7; prawnikiem zostać może w 24 roku życia, nauczycielem w 23 a lekarzem w 25.

— Korespondent z Neapolu do *Temps* podaje następujące wiadomości o przybyciu Garibaldego na wyspę Ischia, gdzie ma brać kąpiele morskie. Garibaldi stanał w willi Mauri, należącej do jego przyjaciela, pułkownika gwardyi narodowej w Neapolu, a kąpielami w wodzie morskiej chce się leczyć na bóle w nodze zranionej pod Aspromonte. Mały plac przed willą Mauri bywa cały dzień przepełniony. Śpiewają pieśni patryotyczne, witają jenerała radośnemi okrzykami, tak, że musi ukazywać się często na balkonie. Trzech karabinierów utrzymuje porządek. Gwardya narodowa z Ischii urządziła wartę honorową. W Towarzystwie Garibaldego znajduje się syn jego Menotti pułkownik, Albanese i Basile lekarze, i majorowie Guerzone, Basso i Sgorellino. Garibaldi mieszka w małym pokoju o jednym wchodzie. Meble jego składają się z łóżka żelaznego, szafki na suknie, krzesła, na którym siedzi i stołka, na którym nogę opiera — W Neapolu urządzono na cześć Garibaldego manifestacye. Muzyki, śpiewy, illuminacye powtarzają się tam codziennie.

— *Chroniqueur* dziennik wychodzący w Fryburgu w Szwajcaryi, w następny sposób reklamuje szwajcarskie pochodzenie niedawno zmarłego marszałka francuskiego Pélissier'a: „Książę Małachowy, którego pogrzeb odbył się niedawno temu w Paryżu, pochodził z parafii Prez-vers-Noréaz. Ojciec jego zmuszony był opuścić kraj, uchodząc przed karą na którą skazany był za jakąś bójkę, a był to awanturnik. Marszałek urodził się we Francyi, i nie wiedział prawdopodobnie o swem fryburskiem pochodzeniu. Pélissierowie istnieją do dziś dnia w okolicy Fryburga.“

— Dnia 1go lipca zniżyła się temperatura do † 8°,8, najwyżej dosięgła † 11°,5; stan barometru był o godzinie 2giej popołudniu 327''',38, o 10tej wieczór 327''',64, o 6tej rano 2go 328''',08; wiatr zachodni słaby zbaczający znacznie ku północy, dzień pochmurny, od rana deszcz nie padał; rano 2go o godzinie 6tej temperatura powietrza † 7°,8 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że w miesiącu maju b. r. wypalono w 428 gorzelniach w wschodniej Galicyi 6,639,146 gradusów czyli 82,989 wiader okowity 80° Tr. W 180 browarach wywarzono w tym samym miesiącu 42,975 wiader piwa.

Cukrownia w Tłumaczu wyrobiła w miesiącu maju bieżącego roku 6,300 centnarów buraków suszonych. W tymże samym miesiącu roku przeszłego wyrobiła 20,200 centnarów, w roku bieżącym zatem mniej o 13,900 centnarów suszonych buraków.

W warzelniach soli wschodnio-galicyjskich wyrobiono w miesiącu maju bieżącego roku 56,377 centn. soli; w tymże miesiącu roku przeszłego 55,259 centnarów. W roku bieżęcym więcej o 1,117 centnarów soli.

Wiedeń, 28 czerwca. (*Targ wiedeński na woły*). Na naszym wczorajszym targu było wołów węg. 461, galic. 2244, krajowych 325. Z tych sprzedano na potrzebę miejscową 1734, na prowincyę 1280 sz. po za obrębem targu 5 sztuk i płaeono za 1 sz. ważącą od 500 do 680 fnt. 128 złr. do 174 złr. za 1 centn. 25 złr. do 26 złr. 25 c.

— Według pogłosek w Wiedniu miała nastąpić w Kissingen umowa o traktat handlowy między Rosyą i Austryą, przyczem miał być szczególny nacisk kładziony na zniżenie ceł od wina. Spodziewają się, że ta umowa pomyślny skutek mieć będzie.

Wrocław 1 lipca. Stan wody na Odrze w skutku kilkodniowych deszczów podniesiony, ułatwił spław zboża, i dla tego targ dzisiejszy był więcej ożywionym. Ceny były następujące płacono:

Pszenicy białej szefel	od 57 do 69	sgr.
„ żółtej	„ 56 do 65	„
Żyta	„ 40 do 43	„
Jęczmienia	„ 32 do 38	„
Owsa	„ 29 do 31	„
Grochu	„ 44 do 54	„

Co do koniczyny, sprzedaż i kupno bez żadnego ruchu, ceny właściwie tylko nominalne od dawna; tak samo i co do ziemniaków.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

INSERATY.

Dnia 5 lipca b. r.
o godzinie 9tej rozpocznie się w Hotelu Rosyjskim przy ulicy Floryańskiej,
publiczna licytacya
sukien męskich, garderoby męskiej wszelkiego rodzaju, kortów w łokciach, warsztatu krawieckiego i t. d.
(N. 99.) [2-3]

W Kantorze dawniej **L. Sroczyńskiego** zgłaszają się Panowie Akademicy, życząc umieszczenia podczas wakacyj za nauczycieli prywatnych. [91] (3)

ŁOKOMOBILIA

o sile 6—8 i 8—10 koni
tudzież nowo konstruowane
PRZENOŚNE MACHINY PAROWE
o sile 2—3 i 3—4 koni, którémi nawet w najszczuplejszych miejscach nawracać można, szczególniej dogodne przy małych fabrykach i zakładach są gotowe na składzie i każdego czasu do nabycia po najumiarkowańszych cenach u
Baechle & Co.,
Maschinenfabrik, Landstrasse, Wassergasse
(alt Erdberg d'Orsaygasse).
(97-1-10)

CENNIK BIELIZNY MĘZKIEJ
w HANDLU
F. Gumplowicza
w KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej N. 85.

Koszule perkalowe
I. Białe:

N.	00,	0,	$0\frac{1}{2}$	1,	2
złr.	1,	1·30,	1·50,	1·65,	1·85

N.	$2\frac{1}{2}$,	$3\frac{1}{2}$,	10
złr.	2,	2·30,	1.75

II. Kolorowe:

N.	$14\frac{3}{4}$,	15,	$14\frac{1}{2}$,	14
złr.	1·75,	2,	2·30,	2·50

Koszule płócienne:

N.	0,	1,	2,	$2\frac{1}{2}$,	3,
złr.	2.35,	2·50,	3·25,	3·50,	4·25

N.	4,	5,	6,	7,	8,	9,
złr.	5·25,	6·50,	7·50,	8·50,	10,	12

Koszule z przodem pikowym:
złr. 2·50, 2·75.

Gacie:
złr. 1, 1·30, 1·50. 2.

Bieliznę moją sprzedaję pod zaręczeniem szycia ręcznego, a utrzymując sam wielki Zakład szycia, zatrudniając na miejscu kilkaset szwaczek, jestem w stanie wszelkie obstalunki w jak najkrótszym czasie wykonać.

☞ Przy obstalunkach zamiejscowych, proszę o oznaczenie objętości szyi, szerokości pleców, długości ramion podług centimetru obwodzącego anons.
(83-2)

D Y R E K C Y A
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu w Krakowie.

Zawiadamia Członków Towarzystwa, iż zwrot od zaliczek na rok ubiegły złożonych, wynosi **14%**. Zwrot ten przy odnawianiu zabezpieczeń, przez Agentów Towarzystwa wypłacanym będzie.
Kraków d. 16 czerwca 1864 r.
(89-2-3) **H. Wodzicki. W. Biesiadecki. H. Kieszkowski.**

(93) (3-10)
ZIEMIANIN
tygodnik rolniczo - przemysłowy
wychodzi w Poznaniu rok piąty, numerów 52 rocznie, w wielkim arkuszu in 4to pod redakcyą Dra **J. Szafarkiewicza.**
Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzęda pocztowe w Państwie austryackiem. Przedpłata półroczna na **Ziemianina** wynosi 3 Zł. srebrem kr. 30 wal. austr.

Nr. 90.] (2 - 4)
Ważne dla łysych i siwych głów!

K a l l o m y r i n
c. k. uprzywilejowana i polepszona pomada do farbowania i ożywiania porostu włosów najwyborniejszy i najpewniejszy środek ku zwróceniu siwym włosom ich pierwotnego koloru, blondynowego, brunatnego i czarnego, przyczem jest zupełnie nieszkodliwy.
Cena **2 złr.** — z przesyłką pocztową **2 złr. 10 c.**

c. k. polepszony **Hallokrin**
pomada z chmielu wzmacniająca porost włosów
najskuteczniejszy środek udzielający naskórkowi nowy porost włosów również chroni od wypadania tychże i usuwa tworzący się łupież i liszaje. Cena **1 złr. 50 c.** z przes. **1 złr. 60 c.**
Dr. E. Hikisch członek fakultetu med. **C. Russ** aptekarz.
Główny skład u C. Russ we Wiedniu, Wieden, Waaggasse Nr. 13, Thür 13.

C h r o m m e l a n
środek do farbowania włosów C. Russa
farbujący tak włosy na głowie jak i na brodzie tudzież brwi w przeciągu jednej godziny bardzo pięknie i trwale na kolor naturalny, brunatny lub czarny, jest zupełnie nieszkodliwy.
Cena **2 złr.** Dostać można u C. Russ Wieden, Waaggasse N. 13, Thür 13, z przes. **2 złr. 10 c.**

A n a l g i n.
dla usunięcia bólu zębów w okamgnieniu Dra **Hikisch**, członka fakultetu medycznego znany ten od wielu lat środek jako najpewniejszy dla usunięcia bólu zębow we wszystkich wypadkach, w okamgnieniu, wzmacnia oraz dziąsła Cena w miejscu **60 c.** z przesyłką **70 c.**
Główny skład u C. Russ we Wiedniu, Wieden, Waaggasse Nr. 13, Thür 13.
W Krakowie p. *J. Bartl* kup., we Lwowie pp. *Berliner* i *Rucker* aptekarze, w Dolinie p. *A. Schulz*, w Jarosławiu p. *Bohuss* aptekarz, w Rzeszowie p. *Schaitter* i Spółka, w Samborze p. *Riedl* aptek., w Suczawie p. *Worel* aptek., w Wadowicach p. *Brosig*, w Jassach p. *Immervoll* aptek., w Przemyślu p. *Gajdeczka*, w Koszycach p. *Eschwig*, w Brzeżanach p. *Fadenhecht*.

(81) (3-6)
20,000
butelek białego i czerwonego
WINA Z VÖSLAU
nalewanego na miejscu butelka po 60 c. w. a.
5000 butelek wina szampańskiego
w różnych gatunkach po 1 złr. 50 c.
Celem wypróżnienia piwnicy sprzedają się w pakach od **10 butelek** począwszy.
Zamówienia za nadesłaniem *franco* 2 złr. zadatku i odebraniem należytości na poczcie (Nachname) będą jak naj punktualniej wypełniane.
Wysprzedaż trwa **tylko bardzo krotki czas.** O zamówienia jak najśpieszniejsze upraszamy, aby wszelkim życzeniom w swoim czasie zadosyć uczynić.
Próby okażą, iż towar nasz co do gatunku nie potrzebuje być zachwalanym, i że zasługuje na liczne obstalunki.
Adres nasz: Wein Grosshandlung **Alexander Floch**
Wien Bauermarkt N. 11.
Przesyłki nasze idą do Meksyku, Anglii, Francyi, Włoch i Turcyi.
Skład wszelkich win krajowych i zagranicznych.

Podpisany poleca świeżo odebrane materye **wełniane i jedwabne** na suknie damskie, tudzież **Muśliny, Zakonety** i **Perkaliny** drukowane, **Szale kaszmirowe** czarne długie, **Kołdry wełniane** w różnych gatunkach, **Wodę kolońską** Maryi Klementyny Martin i wiele innych artykułów damskich.
Wszelkie **Okrycia gotowe damskie** sprzedaje niżej cen właściwych.
Stan. Zawadzki
w Rynku głównym w Krakowie.
(65-7)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 lipca. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	$113\frac{1}{2}$—	$114\frac{1}{2}$ -
100 rub. bil. bank. złr.	$156\frac{1}{2}$—	$158\frac{1}{2}$—
„ „ sr. obr. na bil. rub.	110 —	112 —
„ talarów prus. złr.	171 —	173 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 43	5 53
1 półimperyał ważny	9 37	9 50
1 napoleondor . . .	9 22	9 35
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74 —	75 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	$77\frac{1}{2}$—	$78\frac{1}{2}$—
100 ob. ind. krak. z b. k.	$74\frac{3}{4}$—	$75\frac{3}{4}$
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	$79\frac{1}{4}$—	$80\frac{1}{4}$—
1 akc. ko. że. ga. bez k.	$239\frac{1}{2}$—	$241\frac{1}{2}$—
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	$93\frac{3}{4}$	$94\frac{3}{4}$

Wiedeń 2 lipca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	71	65
5% Pożyczka narod.	79	70
Akcye banku wiedeńs.	782	—
„ „ kredyt.	191	10
Losy 5% z r. 1860	95	65
Srebro	115	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	115	20
Dukat pojedynczy.	5	52

Wiedeń 30 czerwca.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	67 --	67 20
5% Pożyczka narod.	79 60	79 80
„ Metaliki na m. k.	71 15	71 30
„ Obl. indemn. galic.	74 20	74 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	100 75	101 25
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 25	86 50
4% galicyjskie z. n.	74 —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	152 50	153 —
„ „ „ 1854	90 75	91 25
„ „ „ 1860	95 40	95 60
„ „ „ 1864	91 40	91 60
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	129 80	130 —
„ tryest. na $4\frac{1}{2}$%	104 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	87 50	88 50
„ ks. Esterhazego	97 —	99 —
„ ks. Salm	— —	32 50
Losy ks. Palfy	28 50	29 —
„ ks. Klary	27 50	28 —
„ hr. St. Genois	28 50	29 --
„ miasta Budy	-- —	25 —
„ ks. Windischgr.	18 25	18 75
„ hr. Waldstein	19 —	19 50
„ hr. Keglevich	12 —	12 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	785 —	785 —
Zakładu Kredytowego	191 50	191 50
Żeglugi par. na Dunaju	443 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.	1822	1824
„ rządowej fr.-a.	182 75	183 25
„ galicyjskiej	242 —	242 50

Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Diskonto miejsc.	płacą	żądają
Amster. 100 złh.	5	— —	-- --
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 --	97 10
Berlin 100 tal. „	$4\frac{1}{2}$	-- —	— —
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	97 10	97 25
Hamb. 100 mark.	4	86 --	86 10
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	114 80	115 —
Paryż 100 frank.	6	45 50	45 55

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony	15 90	15 95
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 47	5 $47\frac{5}{10}$
„ „ obrączk.	5 47	5 $47\frac{5}{10}$
Złoto *al marco*	5 43	5 44
Napoleondory	9 23	9 25
Suwereny	16 —	— —
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 45	9 50
Suwereny angielskie	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie	9 45	9 48
Srebro	113 50	114 —
„ kupony	113 50	113 75
Talary związkowe	1 70	1 71
Pruskie bilety kas	1 72	1 $72\frac{5}{10}$

Lwów 30 czerwca.	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 42	5 47
„ austryacki	5 43	5 48
Półimperyał rosyjski	9 41	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 77	1 79
Talar pruski	1 72	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 43	75 10
„ „ „ „ m. k.	73 15	78 68
Obligi indemn. b. kup.	74 13	74 80
Pożyczka nar. b. kup.	79 30	79 97
Akc. kol. gal. b. kup.	240 30	242 50

Warszawa 29 czerw.	płacą	żądają
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	87 --
kupon „	— 1	— —
Listy zast. III okr. „	14 $8\frac{2}{3}$	14 $11\frac{2}{3}$
kupon. „	-- $1\frac{1}{3}$	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	71 —	72 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	86 33	87 —

Wrocław 1 lipca	płacą	żądają
Banknoty austryac.	$87\frac{1}{6}$ —	$87\frac{2}{3}$—
Polskie bilety bank.	$82\frac{5}{12}$—	$82\frac{11}{12}$—
„ Listy zastawne	$77\frac{7}{8}$—	— —
Poznań. List. zast. 4%	— —	$96\frac{1}{4}$—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	--	—

Paryż 29 czerwca.	płacą	żądają
Renta	65	75

Londyn 29 czerwca.	
Konsole	$90\frac{1}{8}$

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Odchodzą:
z *Krakowa do Wiednia* o 7 rano; 3.30 po poł.— do *Warszawy* o g. 3.30 po poł.— do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano, 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano 11.27 przed poł.; 2.15 po poł.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed poł.; 2.26 po poł.; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 7.20 wieczór.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godz. 9.45 rano;— z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór-- ze *Lwowa* 2.54 po poł.; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*